

02.03.2021 WTOREK

Kochane Dzieci jak już wiecie jesteśmy w Krainie Muzyki. Przez te kilka dni nieobecności będziemy kontynuować ten temat z naszych domów. Mamy nadzieję, że dacie z siebie wszystko i pięknie zadania wykonacie.

Na początek świetnie znana wam piosenka „Jestem muzykantem...”, wspólnie zaśpiewajcie oraz zlustруйте ruchem grę na instrumentach.

<https://www.youtube.com/watch?v=or-xxFjWMY0>

Wiemy, że poszło wam świetnie, kolejne zadanie przed wami.

. posłuchajcie opowiadania Mariana Orłonia „Zbuntowana orkiestra.”

W pewnym mieście przy ulicy Stu Smyczków stał wielki budynek. W tym budynku była wielka sala. W tej wielkiej sali odbywały się wielkie koncerty. A po koncertach odpoczywały w niej zmęczone instrumenty. Było ich wiele. Duże i małe. Drewniane i blaszane. Głośne i ciche. Znane i mniej znane. A największy wśród nich był kontrabas. I pewnie dlatego najbardziej zarozumiały. Pysnił się, zadzierał nosa i ciągle się czymś chwalił. Jakby tylko on jeden występował na scenie. Często po koncertach gładził się smyczkiem po brzuchu, spoglądał z góry na kolegów i pytał głębokim basem: – No cóż, przyjaciele... Chyba dobrze dziś wypadłem? Słyszeliście te oklaski? – Byłeś wspaniały! – wykrzykiwały te instrumenty, które chciały mu się przypodobać. – Dawno nie słyszałyśmy takiej gry. Zastużyłeś sobie na jeszcze większe brawa. Ale były i takie, które drwiły z przechwałek kontrabas. Należał do nich flet. Po którymś koncercie zrobił smutną minę i zawodził płaczliwym głosem: – Och, ja biedny! Och, ja nieszczęśliwy! Dlaczego nie stworzono mnie kontrabasem? Czuję, że wkrótce rzucą mnie gdzieś do kąta i wydadzą na pastwę pajaków i myszy. Och!... – Ależ, kolego flecie, skąd te czarne myśli? – zainteresował się łaskawie kontrabas. – Jak to? Nie słyszałeś? – zdziwił się flet. 15 – Co miałem słyszeć? – spytał coraz bardziej zaciekawiony kontrabas. – No, tych okrzyków na sali. – Jakich okrzyków? – kontrabas wprost pękał z ciekawości. – Ojej! – zniecierpliwił się flet. – Przecież po twoim występie ktoś krzychał na cały głos: „Najwyższy już czas, by na scenie grał tylko kontrabas!”. Naprawdę nie słyszałeś? – Słowo daję, że nie! – walnął się w piersi kontrabas. – Ale dobrze, że mi o tym powiedziałaś. Musiał to być ktoś bardzo muzyczny, choć trochę przesadził. Możemy przecież dalej grać razem. Mnie to nie przeszkadza. – Och, czuję, że mnie i moich przyjaciół usuną ze sceny! – zawodził coraz płaczliwiej flet. – Och, my nieszczęśnicy!... A robił to tak dobrze, że klarnet nie wytrzymał i zachichotał cicho. Ale kontrabas nie zwrócił na ten chichot uwagi. Był w zbyt dobrym nastroju. Ten dobry nastrój mącił jednak pewien drobiazg. Tym drobiazgiem była pałeczka dyrygenta. Kontrabas nie mógł znieść, że musi jej słuchać. Że musi grać tak, jak ona sobie tego życzy. – Taki badył, taki mizerny patyk będzie mnie pouczał, jak mam grać! – pieklił się coraz częściej, podskakując na swej jednej nodze. – Pałeczka! Batuta! Jak ja o niej myślę, to czuję, że rozstroju dostaję. – Ależ ona jest bardzo taktowna – broniła jej wiolonczela, która miała wyjątkowo czułe serce. – Taktowna! – buczał kontrabas. – Jak ona jest taktowna, to ja jestem kanarek. Nikt taktowny nie wymądrza się tak jak ona. Na próbach ciągle źle. Raz za głośno, raz za cicho. Raz za szybko, raz za wolno. Sto razy trzeba to samo powtarzać. Kto to wytrzyma? Mówił to z takim przekonaniem, że coraz więcej instrumentów przyznawało mu słuszność. – Ma rację! – potakiwano. – Ona nam tylko przeszkadza! Ogranicza naszą swobodę! Nie pozwala się w pełni wypowiedzieć! Wreszcie po którejś próbie kontrabas postawił sprawę jasno. – Mam tego dość! – wybuchnął. – Dziś osiem razy mnie poprawiła. Mnie, kontrabas! Przebrała się miarka! Od tej chwili przestaję tego bezczelnego badyła słuchać i wzywam was, byście postąpili tak samo! Wśród instrumentów zakotłowało się. Wszystkie zaczęły mówić naraz, ale kontrabas zaprowadził porządek. – Cisza! – huknął. – Wypowiadać się po kolei! Uspokoilo się od razu i głos zabrał bęben. – Całkowicie szanownego kolegę popieram – uśmiechnął się przymilnie do

kontrabas. – Mnie też ten chudy patyk dziś kilka razy pouczał. A przecież jestem nie byle kim. Musicie przyznać, że mój głos wyraźnie się na tej sali wybija. Instrumenty poruszyły się gniewnie. – A mój to niby nic nie znaczy?! – wykrzyknął puzon i wyciągnął się dumnie. – A nasze?! – pisnęły skrzypce. – Koledzy, nie bądźcie fujarami! – zabrzmiała tuba. – Przestańcie się kłócić. – Fujarami?! – odezwał się flet. – Proszę się liczyć ze słowami i nie obrażać moich krewnych! – Przepraszam, jeśli kogoś uraziłam – zmieszła się tuba. – Chciałam powiedzieć: nie bądźcie cymbałami! – Dziękujemy za łaskawe wyróżnienie – brzęknęły zapomniane przez wszystkich cymbały i obróciły się bokiem do tuby. – Ojej! Skręcam się ze śmiechu, gdy was słucham – roześmiała się srebrzyście trąbka. – Albo rozmawiamy poważnie, albo śpię. – Brawo! – przyklasnęły talerze. – Nareszcie rozsądne słowa. Uciszyło się i głos zabrała wiolonczela. Mówiła cichym, miękkim głosem: 16 – Sprawię pewnie koledze kontrabasowi zawód, ale ja stoję po stronie pałeczki. Przecież ona nie uczyniła nic złego. Robi to, co do niej należy. Kieruje nami mądrze i łagodnie. Jeśli nas poprawia, to dla naszego dobra. Chce, żebyśmy na koncercie jak najlepiej wypadli. Nie wiem, czy dalibyśmy sobie bez niej radę. Ja w każdym razie będę jej słuchać. Słowom tym towarzyszył pogardliwy uśmieszek kontrabas. A gdy wiolonczela skończyła, rzekł: – Proszę bardzo. Każdy postąpi tak, jak będzie uważał. Chciałbym jednak wiedzieć, na kogo mogę liczyć. Dlatego pytam: kto jest gotów wypowiedzieć posłuszeństwo batucie? Znowu wybuchła wrzawa. Naradzano się, przekonywano, przekrzykiwano... A potem zaczęły padać odpowiedzi: – Ja! – zadudnił bęben. – Ja jestem gotów! – Ja też! – wrzasnął pełnym głosem puzon. – I ja! – odezwała się zaraz po nim trąbka. – My również! – trzasnęły zgodnie talerze. – Postąpię jak większość – rzekł ostrożnie klarnet. Okazało się, że większość poparła kontrabas. Po stronie pałeczki opowiedzieli się tylko flet i wiolonczela. Kontrabas triumfował. – Dziękuję. Bardzo wam dziękuję! – powtarzał. – Wiedziałem, że się na was nie zawiodę. Od tej chwili jesteśmy niezależni. Nie musimy nikogo słuchać. Szczególnie jakichś zarozumiałych patyków. Uczcijmy ten doniosły moment odśpiewaniem naszego hymnu. Hymnu zbuntowanych instrumentów! I chór instrumentów zaśpiewał: Dosyć grania pod batutą, bez niej sobie poradzimy. Każdym taktem, każdą nutą setki uszu zachwycimy. Wesoło zrobiło się w wielkiej sali. Bardzo wesoło. Tylko flet i wiolonczela wcisnęły się w najciemniejszy kąt i myśleli o cichej pałeczce, którą jutro czeka okrutna niespodzianka... Nazajutrz wieczorem wielki budynek przy ulicy Stu Smyczków ożywił się. Okna zajaśniały światłem, a szeroko otwarte drzwi zapraszały do środka. Podążali ku nim odświeżeni ubrani panowie i wystrojone panie. Niektórzy wymieniali ukłony, pytali o zdrowie i narzekali na pogodę. Potem wszyscy kierowali się do szatni, gdzie zostawiali płaszcze, kapelusze i parasole. Z szatni przechodzili do wielkiej sali, która powoli się zapełniała. Rozmawiano półgłosem, czasem tylko ktoś się głośniej roześmiał. Punktualnie o siódmej na scenie pojawiła się orkiestra. Muzycy mieli na sobie czarne fraki i śnieżnobiałe koszule. W świetle kryształowych żyrandoli lśniły instrumenty. Salę zaległa cisza i na scenę wkroczył dyrygent. W ręce trzymał cienką, niepozorną pałeczkę. Rozległy się oklaski, dyrygent ukłonił się publiczności i podniósł pałeczkę w górę. Instrumenty dawały sobie jakieś porozumiewawcze znaki. Rosło napięcie. Nagle dyrygent wykonał pałeczką kilka szybkich ruchów i stało się coś, co wprawiło wszystkich w najwyższe zdumienie. Salę wypełnił taki jazgot, jakiego tu jeszcze nie słyszano. To była najprawdziwsza kocia muzyka! – Brzdęk! Brzdęk! Brzdęk! – brzdąkał zapamiętałe kontrabas. – Bum! Bum! Bum! – grzmiał bęben, zupełnie nie zważając na pałeczkę dyrygenta. – Trzask! Trzask! Trzask! – waliły talerze. Szalał puzon, powariowały trąbki, rozszalały się skrzypce i klarnety. Dyrygent osłupiał, osłupiała publiczność, muzycy potracili głowy. Wreszcie dyrygent przerwał koncert i z twarzą białą jak jego koszula zwrócił się do sali. – Bardzo państwa przepraszam – wyjąkał – ale dzieje się tu coś przedziwnego. To jakieś czary... Na sali rozległy się gwizdy i nieprzyjemne okrzyki. 17 – Jeszcze raz państwa przepraszam – kłaniał się dyrygent – ale to naprawdę nie nasza wina. Otarł pot z czoła, podniósł po raz drugi pałeczkę i powtórzyło się to samo. Tego było już dla publiczności za wiele. – To skandal! – krzyczano. – Drwią sobie z nas! Zwrócić pieniądze za bilety! Dyrygent był zrozpaczony. – Ależ, proszę państwa... – próbował jeszcze tłumaczyć, ale nikt go nie słuchał. Publiczność zerwała się

z miejsc i złorzeczając orkiestrze, zaczęła opuszczać salę. Po kilku minutach na sali zostali tylko przygnębieni muzycy, trzymający się za głowę dyrygent i zaskoczone klęską instrumenty. – No i co? – odezwał się flet, gdy w wielkim budynku pogasty światła i zapanowała w nim cisza. – Poradziliśmy sobie bez pałeczki? Zachwyciliśmy setki uszu? – Nie dokuczaj! – zachnął się klarnet. – Wygłupiliśmy się. Taki wstyd! – Ten hałas był nie do wytrzymania – rzekł trzymający się dotąd na uboczu fortepian. – Myślałem, że mi struny popękają. – Bez pałeczki w ogóle do głosu nie doszłam – westchnęła tuba. – A miałam piękne solo na początku koncertu! – A ona była taka załamana! – współczuła batucie wiolonczela. – Jak teraz przed nią staniemy? – Jak? – ożywił się nagle flet. – Tak jak dawniej. Zagramy tak pięknie jak nigdy. Zgadza się? – Zgadza! – odkrzyknięto. Czy znalazły się w tym okrzyku również głosy kontrabas i bębna – nie wiadomo. Okrzyk był zbyt głośny, żeby je rozpoznać.

Dzieci:

- Jakie instrumenty występowały w utworze?

– Co robi dyrygent? Do czego służy batuta?

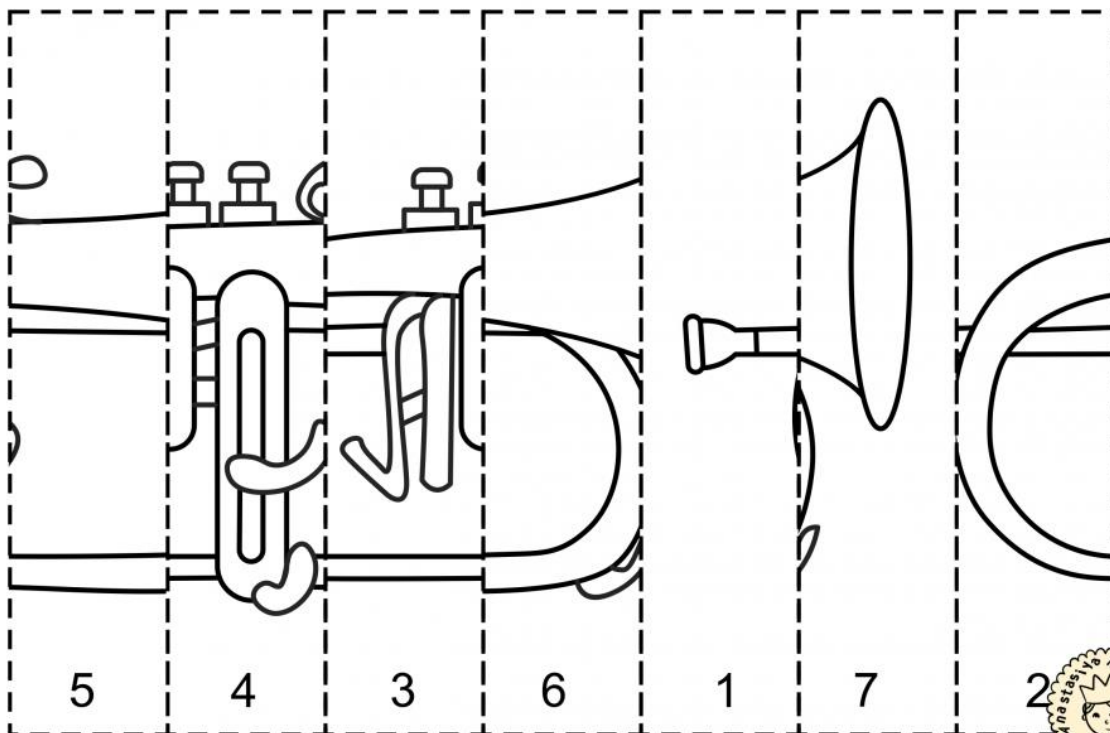
– Czy instrumenty postąpiły dobrze?

Dzieci wybierzcie sobie jeden rysunek. Waszym zadaniem będzie rozciąć dolną część obrazka i ułożyć ją w dobrej kolejności. Następnie przyklejcie całość na kartkę i pięknie pokolorujcie.

Instrument:

Family:

1	2	3	4	5	6	7



Lute

String Family

1	2	3	4	5	6	7

1	4	6	7	2	5	3



Woodblock

Percussion Family

1	2	3	4	5	6	7

1	7	3	6	2	5	4

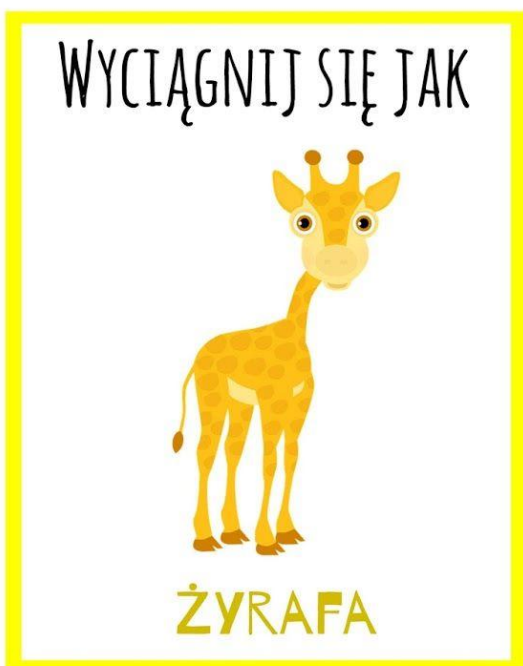


03.03.2021 ŚRODA

Na dziś przygotowaliśmy dla Was zagadki muzyczne, które tak bardzo lubicie. Uważnie słuchajcie i odгаdujcie.

https://www.youtube.com/watch?v=FwkAnAZo_zM

Dzieci rano ważne, jest by się poruszać. Wasze lubiane karty ruchowe. Zaprosicie swoje rodzeństwo jeśli chcą się pogimnastykować.





Ćwierkaj
jak ptak

M O
W A

OD NOWA



Stań na jednej
nodze jak
flaming

M O
W A

OD NOWA



Petżaj jak
wąż

M O
W A

OD NOWA

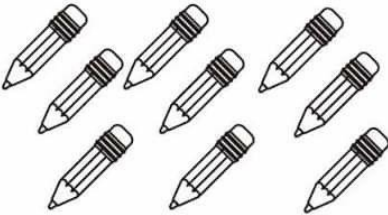
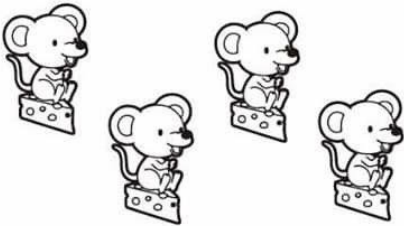
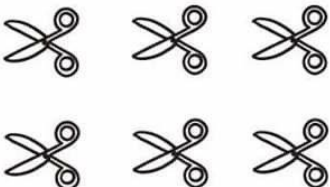
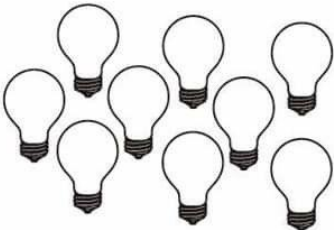
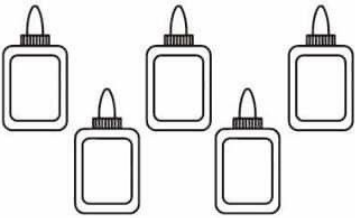


Skacz z nogi
na nogę jak
małpka

M O
W A

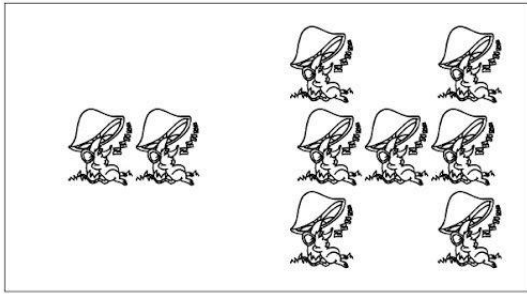
OD NOWA

Dzieci czas, by poćwiczyć umiejętności matematyczne.

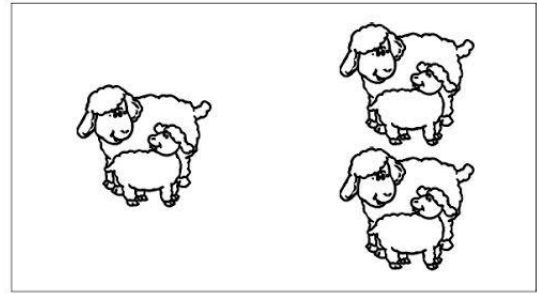
 (3) (8) (5) (9)	 (4) (6) (5) (2)
 (3) (7) (5) (6)	 (3) (4) (5) (6)
 (9) (7) (6) (5)	 (3) (2) (8) (1)
 (3) (4) (5) (6)	 (9) (4) (8) (6)

MATERIAL
PARA MAESTROS

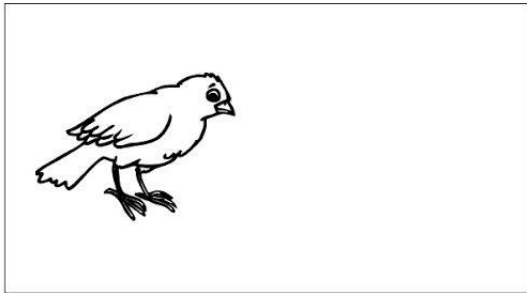
www.materialparamaestros.com



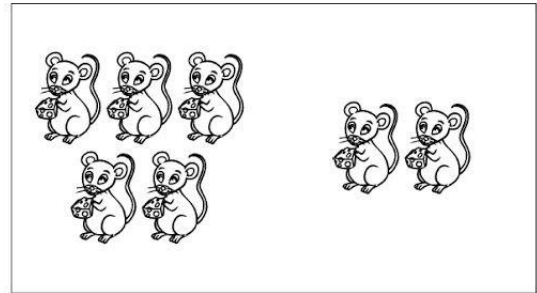
$$2 + 7 = \underline{\quad}$$



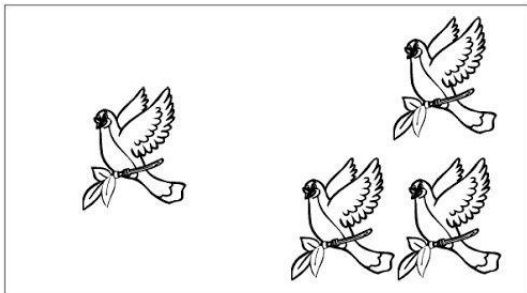
$$2 + 4 = \underline{\quad}$$



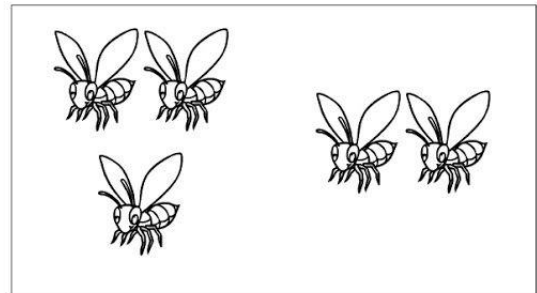
$$1 + 0 = \underline{\quad}$$



$$5 + 2 = \underline{\quad}$$



$$1 + 3 = \underline{\quad}$$



$$3 + 2 = \underline{\quad}$$

5

7

9

4

6

1

Kochani poproście Rodziców, by puścili wam muzykę z dawnych czasów (z czasów ich młodości).
 Posłuchajcie i zastanówcie się, która bardziej się wam podoba i dlaczego. A może wolicie inny
 gatunek muzyki? Opowiecie nam o tym w przedszkolu już w krótkce.

04.03.2021 CZWARTEK

Wyspani? Śniadanie zjedzone? Mamy dla Was porcję pozytywnej energii w postaci porannych
 ćwiczeń przy muzyce.

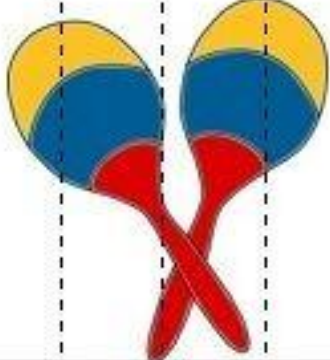
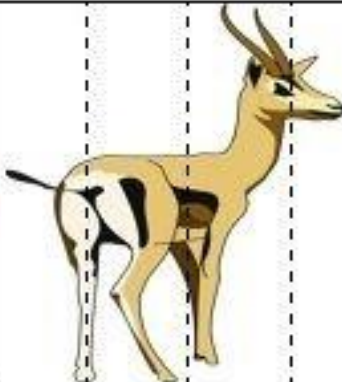
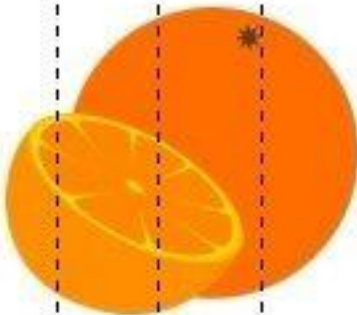
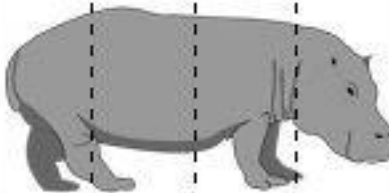
<https://www.youtube.com/watch?v=9iOLdoHhLpc>

lub

<https://www.youtube.com/watch?v=4YFmTNqTfsU>

Znacie już świetnie naszą zabawę w czytanie.

Możecie wydrukować obrazek, rozciąć wg przerywanych linii i samodzielnie ułożyć na kartce
 i przykleić.

		
ma ra ka sy	po mi do ry	an ty lo pa
		
po ma rań cze	te le wi zor	hi po po tam

Ile sylab mają obrazki? Czy potrafisz powiedzieć na jaką głoskę się zaczynają? A na jaką głoskę się
 kończą?

Kochani przyda się Wam pomoc rodziców lub starszego rodzeństwa. Stworzycie swój własny instrument muzyczny. Potrzebne będą: kubeczki po jogurtach, ryż, fasola, groch, folia aluminiowa, gumka recepturka, kolorowy papier, klej.

- Wypełnij kubeczki ryżem, fasolą bądź grochem (do połowy).
 - Przykryj otwór kubeczka folią aluminiową, umocowanie jej za pomocą gumki recepturki.
 - Oklej kubeczek kawałkami kolorowego papieru.
 - Zagraj na swoich instrumentach do wybranej piosenki.
- Miłej zabawy i nie zapomnijcie przynieść swoich instrumentów do przedszkola na wspólne muzykowanie.

05.03.2021 PIĄTEK

Dzieci posłuchajcie dziś muzyki klastycznej, zamknijcie oczy i zrelaksujcie się. Wyobraźcie sobie, co muzyka chce wam przekazać, jakie obrazy malują się przed waszymi oczami?

https://www.youtube.com/watch?v=LZXJf_r9Qyk

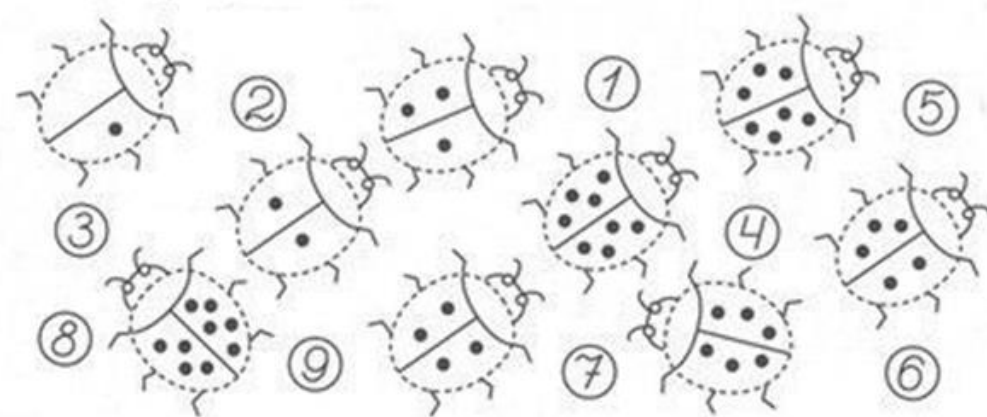
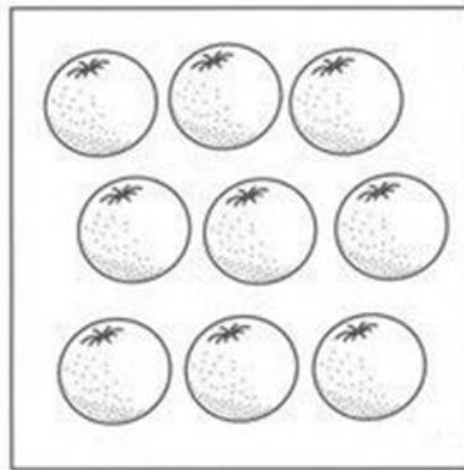
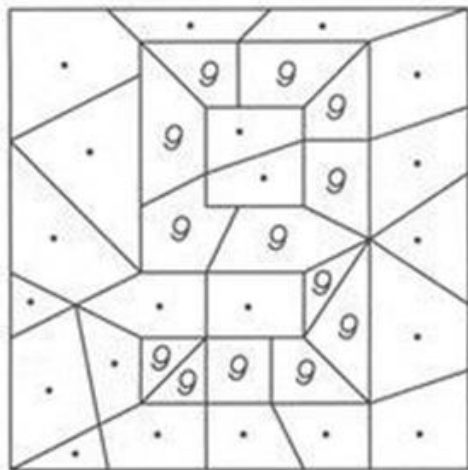
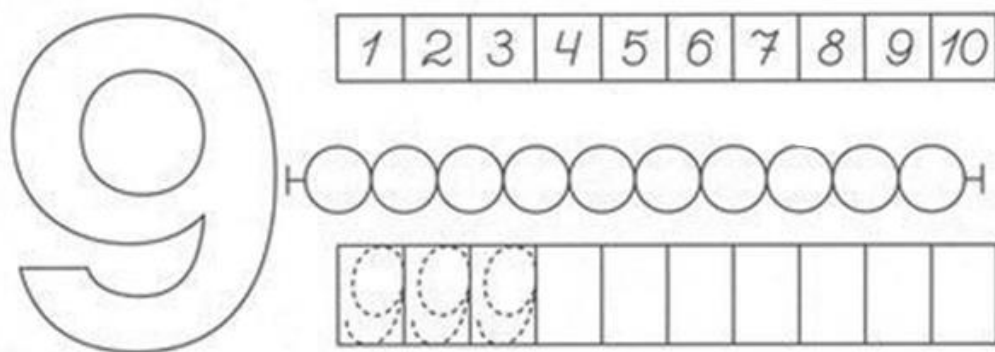
Podobała Wam się taka muzyka? Na jakim instrumencie była grana? Wesoła czy smutna była muzyka? Czy przy tych dźwiękach chce wam się tańczyć?

Weźcie teraz kartkę z bloku technicznego, podkładkę pod kartkę (żeby nie zrobić bałaganu), farby, pędzel oraz kubeczek z wodą.

Namalujcie obraz, który ukazał się wam słuchając muzyki. Nie zapomnij przynieść go do przedszkola.

Kolejne zadanie będzie proste. Poznaj cyferkę 9. Wykonaj poniższe ćwiczenia.

- pokoloruj 9 koralików
- pokoloruj cyfrę 9
- spróbuj napisać cyfrę 9
- dokończ po śladach malować biedronki, a następnie połącz cyfrę z odpowiednią biedronką (wskaż Ci to kropki na biedronce).



Miłej zabawy z zadaniami. Wysłałyśmy moc uścisków Pani Joanna Błazej i Pani Natalia Szela.

